

# Manuskrypt Piotra Prokopiaka

(Dokończenie ze strony 17)

Tak jest w „Nocy komety”, gdzie ciekawski chłopiec z wielkim smutkiem przeżywa zniknięcie biblioteki, do której często biegał, by wypożyczać „dorosłe lektury”, zwłaszcza powieści historyczne o czasach pierwszych władców polskich.

Z kolei w „Przymierzu” mały bohater dzielnie stawia czoła burzliwym żywiołom, a nawet, jak mu się wydaje, zawiera porozumienie z wszechmocnym niebem, by powstrzymać potężną ulewę. „Wagary” to historia nastolatka i jego pierwszym niespodziewanym spotkaniu z dziewczyną. Opowieści o przyjaciółach z dzieciństwa – kolegach z podwórkowej drużyny piłkarskiej („CWKS” i „Optymista”) są przesyczone melancholią. Wielu z nich nie było w stanie przetrwać przemian społecznych podczas przechodzenia do tzw. systemu kapitalistycznego. Tekst o znamienym tytule „Stracone pokolenie” pokazuje, co odczuwał młody człowiek w obliczu twardych realiów życia w rodzącym się imperium wyzysku. Nie mniej ciekawe są przekazy wspomnieniowe „Ostatnia tajemnica ojca” i „Ojczyzna”, gdzie autor nazywa matkę ukochaną, powoli zanikającą ojczyzną.

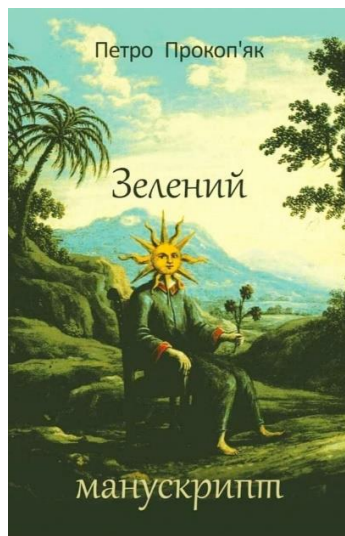
Mistyczne opowiadania pełne są osobliwych stworzeń i kuriozalnych wydarzeń, które rozgrywają się w bardzo realnej scenarii. Bohatera na strych opuszczonego domu („Dom”) wabi płacz małej dziewczynki, która nagle przeistacza się w „drodze inwolucji” i znika pomiędzy splekanymi deskami. Mężczyzna o duszy nastolatka („Cmentarny chłopiec”) mieszka w kaplicy na miejskim cmentarzu, zakochuje się nawet w wizerunku dziewczyny widniejącym na jednym z grobów, ale pewnego dnia z wszystkiego, co posiadał, zostaje mu tylko klucz... Opowiadanie „Sen” przypomina średniowieczną opowieść o inkwizycji, gdzie bohater poprzez wymyślne tortury zmuszony jest do wyrzeczenia się swoich przekonań. Opowiadania „Drabina”, „Klucz”, „Mucha” i „Piasek” cechuje niespodziewany rozwój fabuły.

Pewnego dnia przerażająca samotność przeszywa człowieka („Adaptowany liść – egzegza (w) chwili”) i nie pozwala mu iść w przeszłość. Świat ludzki tonie w wyobraźni i świadomości, tworząc w zamian surrealne obrazy wewnętrznej faktyczności. Istnieje tylko fantastyczny nocny las wypełniony niepokojącymi biontami, które żywią się materią, las, do którego emigruje zagubiona dusza, zamknięta w sobie, by „zrozumieć poezję sosny, filozofię dębu, efemeryczność lipy, odczytać sens papiirusowych liści topoli”. Jest to rodzaj poszukiwania spokoju – równowagi w mowie drzew. Zastygając w miejscu, człowiek wędruje przez złożone światy, mając nadzieję, że poprzez doznania i wspomnienia odnajdzie ojczyznę ojczyzn. Wchodząc głębiej, jakby w ciemną toń jeziora, w żywą materię opowieści, można odczuć niepokojące poruszenie związane z

uświadomieniem sobie, że wszystko to istnieje jedynie w ostępach jaźni.

„Autystyczny las”, do którego autor przywiązuje szczególną wagę, oraz „Wyznanie” – utrzymane w malowniczych barwach opowiadania mają lekki odcień sarkazmu wobec społeczeństwa i obyczajów społecznych. Autor imponuje bystrą obserwacją rzeczy pozornie banalnych.

Wśród ogólnego egzystencjalizmu wyróżniają się dwa opowiadania oparte na prawdziwych wydarzeniach: „Tratwa” traktuje o bezsensownej śmierci kilku nastolatków, którzy wybrali się na wycieczkę po rzecze na własnoręcznie skleconej tratwie, natomiast „Miś” to przygnębiająca relacja o degradacji osobowości uzależnionej od alkoholu.



Być może najlepiej talent literacki Piotra Prokopiaka ujawnia się w jego tekstach medytacyjnych („Dystymia”, „Powrót”, „Tamtą jesień”, „Odchodzenie w Xięgę”), w których narrator poprzez uważną kontemplację praw lasu rozbija na atomy świat wewnętrzny – uczucia i przeżycia związane z tęsknotą za czymś, co nigdy się nie spełni, bo nie mogło się spełnić a priori w racjonalnym świecie ludzkim.

Podsumowując, należy stwierdzić, że opowiadania Piotra Prokopiaka są intelektualną ucztą. Stworzone niezwykle bogatymi środkami językowymi, wymagają odpowiedniego poziomu wrażliwości dla zrozumienia i głębokiej percepcji. W „Autystycznym lesie” autor powiada: „Bo duszę się pośród nas, uważny, ale i powierzchowny czytelniku! Duszę się powoli. Jakbym tkwił w komorze gazowej...” i to jest głos subtelnej duszy wobec powszechnej nieczułości, niewypowiedzianego bólu wśród ogólnej bezduszości i niewrażliwości na cudze cierpienie, głos Człowieka na bezludnej pustyni skomercjalizowanych, okrutnych praw społecznych. Jednak na końcu każdego tunelu widzimy światło, a to światło jest zawsze obecne w każdej Księdze Życia, na kartach manuskryptu tak wiecznego, jak ten świat.

**Swiłana Bresławska**

Przekład recenzji pierwotnie opublikowanej na ukraińskim portalu książkowym „Буквоїд”.

# Zanurzyć się „W przestwór”

Stąpając po ziemi potrzebujemy czasem znaleźć swoją własną przestrzeń i siłę, by wznieść się ponad to, co przyziemne, bolesne, co ogranicza naszego ducha. Takie dążenia mamy niejako „wdrukowane” w naturę i spełnienia szukamy czy to w realizacji swoich pasji, w przeżyciu religijnym, artystycznym czy w medytacji. Ludzie pióra odnajdują taką przestrzeń w twórczości i próbują otworzyć ją dla swoich czytelników.

W swoje przestworza w najnowszym tomie „W przestwór” zaprasza nas **Kazimierz Burnat**. Koneserów słowa powinna urzec oszczędna, lecz wyjątkowa metaforyka i unikalny sposób ujmowania tematów. Poeta doskonale czuje swoją misję, wie, że z książek, z zapisanych słów można zbudować zapórę przed całym złem tego świata. Wyraził to w wierszu „Odwrót” i choć czasem pisanie nie przychodzi łatwo, to warto próbować ciągle na nowo wyrazić siebie i świat / najlepiej jak to możliwe. W wierszu „Jaskółcze świtanie” prosi, by każdy dzień był twórczy. W przywołanym już utworze „Odwrót” wskazuje, że nawet sny mogą nieść słowa, które warto przekazać dalej. W snach powraca pamięć rodziców („Sen”, „Dylemat”), wspomnienia dziecka („\*\*\*Dniami i nocami”), sen jest *bezludną oazą / bezpieczną dla miłości* („\*\*\*Suche płuca”). Ale to tylko jedna z przestrzeni, w której zanurza nas poeta. Nawiązałam do wątku pamięci. Tylko tu mogą przetrwać zmarli, miejsca, które dziś wyglądają już zupełnie inaczej („Dzisiejsza wieś”), tradycje („Anioł Pański”), bohaterowie przeszłości („\*\*\*Ilu naprawdę”) i duchy niewinnych ofiar („Ostrze wyrzutu”). Ranga pamięci została świetnie podkreślona w słowach:

*...jego czas waszym  
odmierzonym pamięcią  
jeśli jej zabraknie  
wieczność ustanie...*

(„\*\*\*Zwir z nanosem potoków”)

Wydaje się, że Kazimierz Burnat niosąc bagaż doświadczeń szczególnie mocno rozumie siłę przemijalności. Choroba stawia nas czasem na krawędzi pomiędzy światami i człowiek, chcąc nie chcąc, zadaje sobie pytania egzystencjalne. Czym jest odejście? Ile czasu zostało każdemu z nas? Rok? Dwa? W końcu i tak *nurtem roztopów odpłyniesz* („Niepodobieństwo”). I co potem? Niektórzy w swoim zarozumiałstwie wierzą w urojoną wielkość z *blachami na wstęgach / za płodną nieprawdą* („Doceniony”), która ma im zapewnić nieśmiertelność, poeta jednak doskonale zdaje sobie sprawę, że wszystko zamknie się znakiem krzyża nad mogiłą. Warto przejść się pomiędzy grobami i zadać sobie pytanie, co tak naprawdę jest ważne („Niebyt”). W wierszu „Samotny poczęstunek” autor słusznie zauważa: